


Pieczarki czy euro? Natura 2000 w dolinie Tyśmienicy

Pieczarki czy euro?

Natura 2000 w dolinie Tyśmienicy


NATURA 2000 to wielkoprzestrzenny system ochrony przyrody, którego celem jest optymalizacja działań na rzecz ochrony dziedzictwa przyrodniczego Europy, co zapewni trwałą egzystencję ekosystemom. W przełożeniu na tzw. chłopski rozum jest to zespół ostoi, miejsc szczególnie cennych przyrodniczo ze względu na występowanie tam rzadkich gatunków roślin i zwierząt lub dużej ich koncentracji na przelotach i zimowiskach (w przypadku ptaków), bądź też występowanie określonych, cennych i rzadkich formacji roślinnych. Ostoje te w zamierzeniu twórców mają zostać połączone w sieć, która zapewni wspomnianą ciągłość ekosystemowi. Program NATURA 2000 wdrażany jest w państwach Unii Europejskiej oraz w krajach, które do Unii kandydują. NATURA 2000 ma swoje umocowanie prawne w dwóch dyrektywach unijnych: o ochronie dziko żyjących ptaków, zwanej Ptasią; o ochronie siedlisk przyrodniczych dziko żyjącej fauny i flory, zwanej Siedliskową.

Dyrektywa Ptasia reguluje działania odnośnie do ochrony gatunków ptaków, zaś Dyrektywa  Siedliskowa - wszystkich pozostałych organizmów. Na podstawie Ptasiej wyznaczane są tzw. obszary specjalnej ochrony (OSO). Na podstawie Siedliskowej - Specjalne Obszary Ochrony (SOO). OSO i SOO stanowią razem sieć ekologiczną NATURA 2000. Procedura wyznaczania wspomnianych obszarów jest pracochłonna i czasochłonna. Dość powiedzieć, że kraje unijne mają zamknąć listę obszarów typowanych do NATURY 2000 do końca 2004 r. zaś kraje przedakcesyjne, w tym Polska, do końca roku 2002. A zatem praktycznie powinniśmy już być gotowi.

Jak mówi stare porzekadło, "co nagle, to po diable". I wydaje się, że mądrość ludowa w tym przypadku doskonale się sprawdza. Niestety niewiele jest w Polsce miejsc, gdzie projektowane obszary chronionej w ramach sieci zostały opracowane rzetelnie i zgodnie z aktualnymi danymi. Ja skupię się jednak na nieco innym wymiarze problemów związanych z wdrażaniem NATURY 2000.

Dolina jakich mała

Rzeka Tyśmienica jest prawobrzeżnym dopływem Wieprza (choć w XIX-wiecznym Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego podawano, iż to Wieprz wpada do Tyśmienicy). Wypływa z Jeziora Rogóźno na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim i płynie stosunkowo płaską, pofalowaną równiną na północ. Po ominięciu wsi o nazwie Tyśmienica, rzeka delikatnie skręca na północny zachód, by w okolicach wioski Niewęgłosz nagłym skrętem na południowy zachód wziąć w objęcia gminę Czemierniki i dalej - już ustalonym kierunkiem - płynąć do Wieprza. Dolina rzeki ma zmienną szerokość, dawniej bagnista i zalewana, potem na dużym obszarze pocięta została rowami melioracyjnymi, zaś Tyśmienica podzieliła los większość rzek tej wielkości - została wtłoczona w prosty kanał, co w żargonie meliorantów nazywa się "przecinaniem starorzeczy". Jednak, mimo drastycznych zmian, w dolinie zachowały się soczyste podmokłe łąki z licznymi gatunkami turzyc, storczyków i innych rzadkich roślin. W sierpniu i wrześniu łąki czerwienią się rosnącą na nich krwawnicą. Obszary te dawały schronienie niezwykle licznym populacjom ptaków siewkowych: rycyków, kulików, bekasów oraz kaczek, rybitw i chruścieli. Dodatkowym atutem doliny są stawy w

Siemieniu, gdzie pierzy się corocznie kilkaset łabędzi. Zagęszczenia niektórych ptaków siewkowch porównywalne były tylko z tymi, jakie notowano w bagiennej dolinie Narwi i na Bagnach Biebrzańskich. Warunkiem bytowania tak licznych populacji ptaków było - podobnie jak tam - regularne koszenie łąk w dolinie Tyśmienicy, co skutecznie hamowało sukcesję i nie pozwalało im zarastać. Bardzo cennymi siedliskami w dolinie są starorzecza, a także powstałe w efekcie ludzkiej działalności torfianki. To w nich właśnie żyje strzebla przekopowa, bardzo rzadki, chroniony gatunek ryby umieszczony w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt, znany jedynie z kilku stanowisk w Polsce. Nieodparty urok ma również sama rzeka. Na skutek zamulenia dolnego Wieprza poziom wody w nim jest niemal taki sam jak w Tyśmienicy,  dlatego też nurt w rzece trudno jest dostrzec. Rzeka wygląda jak starorzecze z zastygłą wodą i płatami grzybieni, grążeli, rzęsy i żabiścieku.

Zatem nic dziwnego, że dolina Tyśmienicy została umieszczona na liście 118 ostoi ptaków w Polsce.


Ale, o ironio, nie został stworzony na jej obszarze żaden obiekt ochrony przyrody .

Wspomniane walory przyrodnicze sprawiły, że część doliny spełnia warunki stawiane zarówno przez dyrektywę ptasią, jak i siedliskową. Stąd też część doliny wytypowano, we wstępnej koncepcji opracowanej przez Instytut Ochrony Przyrody PAN i GRID, jako obszar NATURY 2000. Obszar ten ma powierzchnię 8839 ha i rozciąga się od mostu kolejowego na Tyśmienicy w okolicach wsi Laski, aż po ujście rzeki do Wieprza. Administracyjne zajmuje tereny położone w 8 gminach.

Niewiedza gorsza niż głupota

Żadna z gmin nie wiedziała, że znajdujący się na jej terenie kawałek doliny jest planowany jako przyszła część składowa Europejskiej Sieci Ekologicznej NATURA 2000. Jak się potocznie uważa, niewiedza jest gorsza niż głupota. Niedoinformowani, zresztą nie z własnej winy, wójtowie i samorządy leżących nad Tyśmienicą gmin, zamierzają tereny leżące w dolinie wykorzystać zgodnie z planami przestrzennego zagospodarowania, które nie uwzględniają NATURY 2000. Własna kreatywność i nowe ustawodawstwo dają wiele możliwości. **Ustawa o przeznaczeniu gruntów rolnych pod zalesienia, o której zgubnych skutkach dla przyrody napisano już wiele, mówi, że terenami jakie w pierwszej kolejności powinny być zalesiane są m.in. obszary okresowo zalewane, a takich w dolinie Tyśmienicy nie brakuje. Więc hajże wszyscy do zalesień!** Jeśli znajdą się pieniądze na zalesienie wszystkich zgłoszonych we wnioskach terenów, to w gminie Czemierniki rzeka będzie płynęła wśród lasów, które dochodzić będą do samych jej brzegów.

Kolejnym istotnym zagrożeniem jest program, którego pomysłodawcy zapewne mieli dobre intencje - program małej retencji. Pomysł ten dotarł również i nad Tyśmienicę. Planowana jest bowiem, w granicach proponowanego obszaru NATURY 2000, budowa zbiornika wodnego o powierzchni ponad 300 ha. Spierałbym się, czy jest to faktycznie **mała** retencja...

Jak wiadomo, wszystkim potrzebne są pieniądze a w dolinie Tyśmienicy leżą one dosłownie  w błocie, tzn. w torfie. Oto jedna z siemiatyckich firm wykupiła od prywatnych właścicieli ok. 130 ha łąk po to, aby móc wydobywać torf tak potrzebny do uprawy pieczarek czy innych badylarskich plantacji. Przedstawiciele firmy zapewniają, że ich metoda wydobycia torfu jest mało inwazyjna jeśli idzie o środowisko. Po wydobyciu zostanie jednak 130-hektarowy dół w ziemi, który napełni się wodą tworząc kolejny zbiornik małej retencji. Z pokątnych rozmów dowiedziałem się, iż firma "wpompowała" w to intratne przedsięwzięcie ok. 4 miliardów starych złotych, zatem inwestycja prawdopodobnie zostanie sfinalizowana, zwłaszcza, że "papiery są w porządku".

Przedstawiłem trzy największe zagrożenia dla obszaru NATURY 2000 nr 126 "Dolina Tyśmienicy". A dochodzą jeszcze te prozaiczne i wszechobecne, jak kłusownictwo i twórcza chęć "upiększania" wszystkiego, co i tak jest już piękne. Dzięki tej pasji przesłiczne, malownicze, otoczone olchami torfianki koło wsi Skoki, miejsce życia strzebli przekopowej prócz zieleni drzew "cieszą" oczy turysty

całą gamą różnobarwnych śmieci, potłuczonego eternitu, zużytych opon ciągnikowych, a także prezentują przegląd opakowań po pestycydach różnej maści z ostatnich kilku lat.

Wiedza popłaca

NATURA 2000 to system charakteryzujący się tym, że kładzie nacisk na ochronę czynną. Dla zachowania określonych typów siedlisk czy utrzymania cennych gatunków w siedlisku potrzebne są konkretne zabiegi. Za prace te przewidziano określone stawki pieniężne dla właścicieli gruntów wchodzących w skład obszarów NATURY 2000. W przypadku doliny Tyśmienicy zabiegi te polegałyby na koszeniu łąk w dolinie, zgodnie z pewnym harmonogramem i innymi wymogami ochrony przyrody. W niemieckim Parku Narodowym Doliny Dolnej Odry, gdzie przeprowadzane są zabiegi ochronne podobne do tych, jakie należałoby przeprowadzać w dolinie Tyśmienicy, **stawki, w ramach programów rolnośrodowiskowych są następujące: koszenie łąk po 16 czerwca - 45 euro/ha, koszenie łąk po 1 lipca - 90 euro/ha, koszenie łąk po 16 lipca - 125 euro/ha, ręczne koszenie łąk - 380 euro/ha. Są to konkretne pieniądze, jakie może biedny poleski rolnik otrzymywać po wejściu Polski do Unii Europejskiej**, o ile oczywiście dolina Tyśmienicy nie zmieni się w las, w którym od czasu do czasu zagubiony wędrowiec natrafi na kilkusethektarowy zbiornik małej retencji.

Gwoli usprawiedliwienia samorządów gminnych dodam, iż niedawno NATURA 2000 nie była wpisana w plan przestrzennego zagospodarowania województwa lubelskiego, gdyż jego twórcy bazowali na nieaktualnym już systemie ECONET. Zatem używając słów jednego z poleskich wójtów: "*Panie, jak w Lublinie tego nie wiedzą, to skąd ja mam wiedzieć?*". Teraz już wiedzą. W sierpniu br. zostało zorganizowane spotkanie informacyjne o NATURZE 2000 oraz programach rolno-środowiskowych w Urzędzie Gminy Czemierniki. Spotkanie odbyło się z inicjatywy wójta i samorządu gminy, wiceministra edukacji Tadeusza Sławeckiego oraz pracowników Katedry Ochrony Środowiska KUL. Adresowane było do wójtów i samorządów gmin położonych nad Tyśmienicą oraz do bezpośrednich gospodarzy tych ziem - rolników, którzy tłumnie przybyli. W trakcie spotkania **na twarzach starych rolników malował się wyraz niedowierzania i wręcz powątpiewania, wyrażanego potem w słowach "a kto, panie, będzie płacił za koszenie łąk", ale młodzi byli wyraźnie zainteresowani, a przecież o nich głównie chodzi**. Padł też pomysł, aby stworzyć na terenie gminy Czemierniki Ośrodek Informacji o NATURZE 2000. Jego zadaniem byłoby informowanie rolników, w jaki sposób mają gospodarować na cennych nadtyśmienickich łąkach, a w dalszym czasie być może również pisanie wniosków do unijnych i krajowych funduszy finansujących NATURĘ 2000.

Epizod "tyśmienicki" ukazuje dwie ważne sprawy. Pierwsza to taka, że wciąż słyszymy o marnowanych pieniądzach, o kwotach w unijnych funduszach, które zostały nie wykorzystane, ponieważ ktoś czegoś nie dopilnował, nie uzupełnił na czas lub we właściwy sposób wniosku. Z drugiej strony mamy biadolenie, że wejście do Unii to będzie zagłada polskiego rolnictwa - niektórzy wręcz głoszą, że kogoś na unijnym ołtarzu trzeba złożyć, a chłopci się najlepiej do tego celu nadają. Jednocześnie nie oferuje się im nic w zamian. **Mało kto mówi co zrobić z tą rzeszą chłopstwa, która zostanie bez pracy i ziemi. Tymczasem pewne rozwiązania są. Nie mówię, że jest to panaceum na wszelkie problemy, ale zważywszy na fakt, że obecnie ok. 60% z 45 tys. km² łącznej powierzchni proponowanych obszarów NATURY 2000 znajduje się poza parkami narodowymi, parkami krajobrazowymi i rezerwatami, czyli w dużej mierze w rękach prywatnych właścicieli, przyznać trzeba, że jest to pewna alternatywa.** Dochodzi jeszcze kolejne 34% ze wspomnianych 45 tys. km², które znajdują się w parkach krajobrazowych, gdzie również dominuje własność prywatna. Należy tylko pokazać ludziom drogę, jak mogą korzystać z tych możliwości. Ich niewiedza jest niezawiniona. Istnieją opłacane instytucje rządowe, które mają dbać o to, aby ta informacja docierała gdzie trzeba. **Sądzę, iż byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, aby pan Wołoszański w programach informujących o świetlanej przyszłości Polski w**

zjednoczonej Europie poruszył również problematykę Natury 2000.

Druga sprawa w zasadzie również rozbija się o informację. Trudno winić ludzi, którzy nie wiedzą, że jakaś forma ochrony przyrody jest planowana na ich terenie, za to, że robią tam coś, co dawniej zaplanowali. To nie oni winni dopominać się o informację, ale to do nich powinno się z nią wyjść, zwłaszcza, że inwestycja znajduje się na terenach prywatnych. Warto o tym pamiętać, gdyż często z takiego właśnie niedoinformowania rodzą się później poważne problemy na styku ochrona przyrody - społeczność lokalna.

Krzysztof Wojciechowski